



BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA.



-OPORA WIEKÓW.-
Gruntu innego nikt nie
może złożyć.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

MIESIĘCZNIK

Vol. X LISTOPAD (NOV.), 1941 No. 11

Spis Rzeczy

DOSKONAŁY PRZEZ CIERPIENIE.....	173
Czego się On obawiał i od czego został zachowany	174
Chociaż był Synem Bożym.....	175
Dla Kogo Stał się przyczyną wieczne- go zbawienie?	176
FIGURALNY TRIUMF NASZEGO PANA.....	177
ŻLI WINIARZE	179
CZUJNOŚĆ	180
LIST Z ZAPYTANIEM.....	182
RAPORT Z PRACY W KANADZIE.....	182
RAPORT Z KONWENCJI LOKALNEJ.....	183
SPRAWOZDANIE Z PRACY PIELGRZYMIEJ	183
WIDOK Z WIEŻY.....	184
Ciekawe Zestawienie.....	186

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, cobym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przecza." — Abakuk 2:1

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niepokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze." — Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczać wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdy przystęp do Boga — 1 list do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie. A gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 list Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" - MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIECONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

ZEBRANIE ZARZĄDÓW STARSZYCH ZE STRONY "STRAŻY" I "BRZASKU."

Sprawa bliższego porozumienia powyżej wspomnianych dwu grup jest omawiana i według uchwały generalnej konwencji jest zwoływane zebranie obydwu zarządów do Detroit, Mich., na sobotę, 1 listopada od godz. 7 wieczorem i niedzielę, dn. 2 listopada. W tym zebraniu weźmie udział Zarząd Międzyzborowy, starsi i diakonowie zgromadzenia w Detroit są proszeni wszyscy, oraz starsi z innych zgromadzeń raczą wziąć udział w obradach, jakie będą przedsięwzięte. O ile zgromadzenia z najdalszych okolic zechcą zlecić pertraktowanie tej sprawy Zarządowi Międzyzborowemu, to nie muszą przysyłać swych starszych do brania udziału w tym zebraniu.

Adres sali — GOULD HALL, 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Avenue, Detroit, Mich. Najłatwiejszy dojazd linią tramwajową Gratiot do ulicy Elmwood, a potem kilka bloków do sali w kierunku południowym.

JESZCZE W SPRAWIE NOWEGO ŚPIEWNIKA

Ponieważ zbliża się sezon świąteczny, poczta będzie ogromnie czynna w tym roku, jak jest przewidywane, na przesyłaniu pocztówek powinnowaniowych i rozmaitych podarków, dobrze będzie gdy bracia z rozmaitych zgromadzeń nadeślą zamówienia jak najprędzej, aby przesyłki były skutecznie przed nadejściem największego ruchu przesyłkowego. Dodać trzeba, że Śpiewnik może służyć jako piękny i pamiątkowy podarek dla miłośników pieśni o treści religijnej.

KONWENCJA LOKALNA

Dnia 23-go listopada b. r., urządza jedno dniową Konwencję Zbór Pana w Milwaukee, Wis., poczynawszy od godziny 9-tej rano, w Sali Dudenhoffer, 1608 W. National Ave., narożnik South 16 ulica, drugie piętro. Zgromadzenie zaprasza wszystkich braci i wszystkie siostry z okolicznych zborów. Po bliższe informacje należy pisać do sekretarza — br. A. Górecki, 929 E. Keefe Avenue, Milwaukee, Wis.

Wykłady Pisma Św. odbywają się co Niedziela w następujących miastach:

- Bayonne, N. J.:—w sali Y. W. C. A., przy ulicy 32-giej, o godzinie 4:30 po południu.
- Buffalo, N. Y.:—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.
- Chicago, Ill.:—w sali "Synów Wolności", 1042 N. Damen Avenue, w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-tej w poł.
- Cleveland, Ohio.:—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Starkweather Ave., od godz. 10-tej do 12-tej w południe.
- Detroit, Mich.:—w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., od godziny 10-jej rano do 12:30 w południe.
- Milwaukee, Wis.:—w sali pn. 1407 South 11-ta ul., od godziny 10-tej do 11:30 rano.
- New Haven, Conn.:—w Faternal Hall, 19 Elm Street, o godzinie 3-iej po południu.
- New York, N. Y.:—w sali pn. 228—2nd Ave., przy ul. 14, od godziny 10-tej do 11-tej rano, we wtorki od 7-jej wieczorem — piąte piętro.

RADIO ODCZYTY

dla ludzi dobrej woli nadaje

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

- Akron, Ohio, ze stacji WADC, 1350 Kil. od godziny 9:15 rano.
- Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1360 kilocykli, od 8:45 do 9-tej rano.
- Detroit, Mich., ze stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 8:30 do 8:45 w języku angielskim i od 8:45 do 9-tej w języku polskim.
- New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od 12:30 do 12:45 po południu.
- Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godziny 8:45 rano.
- Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.



Doskonały Przez Cierpienie

"Który za dni ciała swego modlitwy i uniżone prośby do tego, który go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował i wysłuchany jest dla uczciwości. A chociaż był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa. A tak doskonałym będąc, stał się wszystkim sobie posłusznym przyczyną zbawienia wiecznego." — Do Żyd. 5:7-9.

ROZBIERZMY powyższe Pisma, zebrawszy je w pięciu zdaniach: — (1) Za dni ciała swego; (2) Czego się on obawiał i od czego został zachowany; (3) Chociaż był Synem Bożym, uczył się; (4) W jakim znaczeniu On był doskonałym; (5) Dla kogo stał się przyczyną zbawienia wiecznego.

Powyższe słowa Apostoła dają nam właściwy pogląd na doświadczenia naszego drogiego Zbawiciela, z których ocenić możemy ciężary, jakie On poniósł za dni ciała swego. Przeto zauważmy w szczególności te wyrażenia:—

"ZA DNI CIAŁA SWEGO"

Ponieważ są niektórzy, co utrzymują, że w egzystencji naszego Pana niema różnicy między tym czasem gdy On był w ciele, i tym czasem, gdy On już więcej nie jest w ciele; i mówią tacy, że On zmartwychwstał w ciele ludzkim i w podobieństwie człowieczym został uwielbiony. Są jeszcze inni, którzy zaprzeczają Jego przed-ludzkiej egzystencji. Te oba sprzeczne poglądy nie tylko że zostały ujęte w powyższych zdaniach Apostoła, ale i inne Pisma szczegółowo tę rzecz roztrząsają. Czytamy do Żyd. 2:14: "Ponieważ tedy dzieci społeczności mają ciała i krwi, i On także stał się **ich uczestnikiem**"; On "stał się ciałem i mieszkał między nami"; "będąc bogatym, stał się dla nas ubogim." On sam powiedział: "Ciało moje dam za żywot świata." (Ew. Jana 1:14. 2 Kor. 8:9. Jan 6:51.) Tak, Jego ciało ludzkie w uniżoności, było "ciałem przysposobionym." (Żyd. 10:4, 5), które było na ofiarę przeznaczone; i które, gdy zostało złożone na ofiarę, nigdy z powrotem nie zostało wzięte; stało się ono ceną, naszego odkupienia. Dlatego, On więcej nie żyje w ciele ludzkim lub w podobieństwie człowieczym, lecz stanowczo złożył to człowieczeństwo w ofierze i został wywyższony i żyje jako nasz najwyższy kapłan. "A chociażśmy też znali Chrystusa według ciała, lecz teraz więcej nie znamy." — 2 Kor. 5:16.

Otóż Jego poniżenie, nie było poniżeniem wiecznym, lecz chwilowym, z którego został wywyższony do natury duchowej i w ciele chwalebnym, odpowiednim tejże naturze — "będące jasnością chwały i wywyższenia istności Ojca" (Żyd. 1:3), który mieszka w światłości, do której żaden człowiek wejść nie może, do której jednak naśladowcy Chrystusa w swoim czasie dojdą; gdyż jest napisano: "Albowiem podobni Mu będziemy, gdyż ujrzymy Go tak, jakim On jest" — Nie takim, jak On był. Dlatego On modlił się podczas gdy był jeszcze w ciele, mówiąc: "Ojcze, któres mi dał, chcę, aby oglądali chwałę moję, którąś mi dał." — Jan 17:24.

I chociaż nasz Pan został zmieniony, jednak pozostaje tym samym Jezusem; o czym mówi Apostoł: "A który zstąpił (do grobu), ten jest który wstąpił wysoko nad wszystkie niebiosy, aby napełnił wszystko." (Efez. 4:10.) Zmiana natury istoty Jezusa z ludzkiej na duchową wcale nie zniszczyła Jego tożsamości w tym wypadku, jak to miało miejsce przy Jego poprzedniej przemianie z natury duchowej na ludzką w czasie, kiedy Słowo ciałem się stało. O czym On sam po zmartwychwstaniu powiedział: "I jestem żyjący; a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków."

Z wielkim zadowoleniem serca przyjmujemy oświadczenie Pisma Świętego, że Syn Boży w rzeczywistości stał się ciałem; i także dzięki Bogu, że dni Jego w ciele były stosunkowo krótkie. Tak jak Jego dni, tak też i nasze są "dniami krótkimi, lecz pełne kłopotu." Szczególnie one rozpoczęły się z kłopotem po Jego poświęceniu się w pracy ofiarniczej, i były one dniami pełnymi niepowodzeń, cierpień, smutku i kłopotu, które jednak prowadziły Go do tronu niebiańskiej łaski, przez którą otrzymywał pociechę w czasie potrzeby. Było to zwyczajem Pana naszego, często szukać dogodnej chwili, aby po całodzienniej trosce w pracy ewangelicznej udać się na modlitwę. Góra lub pustynia były dla Niego

najodpowiedniejszymi miejscami, na których On najczęściej przebywał nieraz całe noce na modlitwie.

W ten sposób Jezus łączył się z Bogiem i otrzymywał od Niego duchową siłę, pociechę i odpoczynek. Była to najodpowiedniejsza i błoga chwila, w której On mógł otworzyć swoje serce i łączyć się duchowo z Ojcem swym i wylewać przed Nim swój smutek, ciężary i bojaźń; Ojciec natomiast w uznaniu za Jego miłość i odnoszenie się do Niego, obdarowywał Go łaską i błogosławieństwem.

CZEGO SIĘ ON OBAWIAŁ I OD CZEGO ZOSTAŁ ZACHOWANY

Co? Ktoś zdziwiony mógłby spytać, czy Pan nasz obawiał się czego? Tak, powyższe słowa Apostoła właśnie na to wskazują, że Pan nasz przechodził umysłową walkę na naszą korzyść "za dni ciała swego." Walka rozpoczęła się podczas pokusy na puszczy, zaraz potem, gdy On został zanurzony w rzece Jordan, a doszła do punktu kulminacyjnego w ogrodzie getsemańskim, gdzie On prawdopodobnie jak nigdy przedtem "z wołaniem i bojaźnią wielką i ze łzami ofiarował swą modlitwę i błagania Bogu, aby mógł być zachowany od śmierci."

Pan nasz nie obawiał się, że miłość lub obietnice Boże zawiodą Go. On doskonale wiedział, że "bez wiary nie można się podobać Bogu" i że Bóg zachowuje i dotrzymuje swe przyrzeczenia czyli Przymierze, i że On wszystko czyni na podstawie swych wiecznych zasad sprawiedliwości i prawdy, od których nie jest możliwe aby choć na jotę odstępował. Lecz On też wiedział dobrze, że plan ludzkiego zbawienia polegał, jak było pokazane w Namiocie zgromadzenia przez posłuszeństwo pomazanego najwyższego kapłana, i że ani jota lub kreska z Zakonu nie mogła być uchybiona, oraz że to wszystko odnosiło się do niego. Zrozumiał On też, że nie rozchodziło się tu o ofiarę tylko, która musiała być wypełniona według wzoru podanego w obrazie. W figurze najwyższy kapłan Aaron miał bardzo dokładnie uważać i przestrzegać podanego porządku co do sprawowania ofiar (zobacz 3 Moj. 9:16), i gdyby był on coś zapomniał, lub lekceważył wypełnić jakiejś części lub czynności, albo gdyby był coś dodał, ujął lub podrobił według swego widzimisie, on nie mógłby wejść poza zasłonę, ażeby kroić krwią nie we właściwy sposób przyrządzoną ubłagalnie w miejscu najświętszym; gdyż jego ofiara nie byłaby przyjęta, a rezultatem tego byłaby śmierć jego, a przeto nie ukazałby się ponownie przed ludem, aby mu błogosławić. — 1 Moj. 16:2, 3.

Otóż widzimy w tej czynności najwyższego kapłana wielką pracę odkupienia; tak samo widzimy pozaobrazowego najwyższego kapłana, który wydał swe życie na ofiarę za świat, z której i sam miał korzystać. Innymi słowy, obrazowo mówiąc, On miał w swych rękach i swoje własne życie. Stąd nie można się dziwić, że On doskonale zdawał sobie z ważności swej misji sprawę i odpowiedzialność, przeto odczuwał bojaźń. Wielka próba,

jaka przyszła na Niego, wywarła na Nim ogromne wytężenie i była nawet dla doskonałego człowieka przeolbrzymią, gdyby nie łaska Boska. I dlatego to, On tak często przebywał na modlitwie, szukając w niej spokoju i ukojenia. Rozwagał On walkę, jaką miał stoczyć — te nieznaczące pokusy na puszczy, jakie przechodził; te występowanie grzeszników przeciw Niemu, których przyszedł aby zbawił; tak samo miał na względzie utratę przyjaciół swego wpływu, swej pracy i wycieńczenia, swej bezdomności, tego tak srogiego prześladowania i ostatecznie zdrada i sprzedanie Go, oraz skonanie w okropnych cierpieniach. Doprawdy taka sroga próba i cierpliwe znoszenie tegoż w posłuszeństwie podług wymaganego prawa składania ofiar w obrazie, i w okoliczności w jakiej znajdował się, było próbą krzyżową. Jak wielce wobec tego czuł się Pan nasz odpowiedzialnym, czy wszystko On miał wykonać; stąd bojaźń Go opanowywała, jednak pamiętał na obietnice, które uspakajały Go i wprowadzały w pewność, że potem, po dniu pojednania, nastąpi chwała i zaszczyt i że On stanie się Najwyższym Kapłanem w sprawowaniu żywych ofiar. Dlatego też Apostoł zwraca i naszą uwagę, gdy mówi: "Bójmyż się tedy, by snać zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto być upośledzony." — Żyd. 4:1.

Kiedy Pan nasz doszedł do ostatniej nocy swej ziemskiej pielgrzymki i kresu swego ziemskiego życia, wtenczas spotęgowała się w Jego umyśle jeszcze więcej kwestia, czy wypełniłem wszystko akuratanie według woli Bożej? i teraz wobec zbliżających się cierpień męczeńskich, czy jestem godzien wypić kielich swój do ostatniej kropli? Czy mogę znieść nie tylko fizyczne cierpienia, ale też hańbę, drwiny i poniżenie? A także, czy wykonam to wszystko tak doskonale, że otrzymam Boskie uznanie według mej sprawiedliwości? Czy mogę znieść, patrząc na swych naśladowców przerażonych i zakłopotanych, że jakoby praca życia mego dla Boga poszła na marne i została zniszczona, a moi nieprzyjaciele zatriumfuja w chępliwości?

Takie prawdopodobnie przeżywał nasz Pan ostatnie chwile na ziemi. Bezwątpienia, mocy ciemności w owej chwili wytężyły swe siły, aby w tych okolicznościach ponuro przedstawić Mu Jego przedsięwzięcie i zniechęcić Go do polegania na obietnicy i mieć nadzieję, że zmartwychwstanie, a tym samym aby upadł i nie wykonał chwalebnego zadania. Stąd też nic dziwnego, że pod takim naprężeniem serca i cierpienia, krwawym potem się zlewał, pomimo, że był człowiekiem doskonałym. Lecz czy On narzekał lub uchylał się, gdy przyszła ostateczna chwila próby i gdy zawisnął na krzyżu? Nie! On oddał tę człowieczą bojaźń Ojcu swemu, "Który mógł Go zachować od śmierci," i pomóc jego człowieczej woli przez łaskę niebiańską, przez co mógł postępować dalej aż do całkowitego wykonania swego poświęcenia, którym zdobył uznanie Boskie — stając się owcą prowadzoną na rzeź, i jako owca nie

otworzył ust swoich w swojej obronie.

Modlitwa Jego do Ojca nie była próżna: "i wysłuchany jest dla uczciwości." Aczkolwiek nie składała się ta modlitwa z wielu słów, ponieważ słowami swych uczuć serdecznych duszy nie mógłby w całości wyrazić; dlatego duch Jego wzdychaniem niewymownym wstawiał się za Nim. (Rzym. 8:26.) I Bóg posłał Mu anioła swego dla pokrzepienia i zapewnienia Go, że On jest w łasce Bożej, i przez to dodał Mu siły, odwagi i zachęty do wytrwania, co Go tak uspokoiło, że był gotów na śmierć w każdej chwili. Z tym zapewnieniem łaski niebieskiej, nasz drogi Zbawiciel od tej chwili odważnie poszedł naprzód i bez obawy wykonał dzieło, jakie było przed Nim. Teraz z pełnym spokojem On mógł przyjść do swych umiłowanych uczniów, którzy byli zmęczeni i znużeni, mówiąc: "Śpijcie teraz i odpoczywajcie." — Umysłowa walka pełna gorzkości była już przezwyciężona i światło niebiańskiej łaski zaświeciło w Jego duszy oraz rozwiało mrok chmury, jaka unosiła się nad Jego umysłem jak kir żałobny, i był gotów na wszelkie cierpienia, a nawet i na śmierć. Tak, On "wysłuchany został dla uczciwości," gdyż wszelka obawa i bojaźń została od Niego odjęta, a moc i siła, jakiej udzielił Mu Bóg, opanowała Go i czuł się, że będzie teraz mógł złożyć z uznaniem ofiarę Bogu i wykonać każdą jotę i kreskę wymaganą przez Zakon i że Jego zbawienie i zmartwychwstanie ze śmierci było pewne.

Bojaźń naszego Pana nie była z powodu grzechu; pochodziła ona z tego powodu, jak i tych, którzy weszli na tę wąską drogę, krocząc za Nim — czy wszystko jest wykonane według obietnicy, która jest pewna i niezmienna; otóż bójmy się, jeżeli my zaniedbamy wykonać z naszej strony wszystko, czego od nas Bóg wymaga. (Zyd. 4:1.) Bezwątpienia nie obawiał się On tego, że Bóg może nie dotrzymać swej obietnicy, ale będąc świadomy tego, że Bóg jest sprawiedliwy i od tej zasady nigdy nie odstępował ani nie zmienia jej, oraz według tejże wynagradza posłusznych życiem wiecznym, chwałą i cziłą za wierne wykonanie przymierza uczynionego z Nim przy ofierze — Pan też pojmował i to, że był tylko człowiekiem, i jeżeliby nie łaska Boska, nigdy w swej sile wykonać tego nie mógłby. Psalmista Pański wyraża bojaźń naszego Pana i źródło, skąd pomoc Mu przyszła: "Choć ciało moje, i serce moje ustanie, jednak Bóg jest skałą serca mego, i działem moim na wieki." (Ps. 73:26.) Była to bojaźń posłusznego dziecka, godna uznania, jaką też Bóg przyjął od swego Syna; dlatego,

"CHOCIAŻ BYŁ SYNEM BOŻYM,

Wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa." On w dalszym ciągu przez Jehowę uznawany był za Syna i to najlepiej świadczy, że był doskonałym i że każdego czasu, gdyby popełnił grzech, zostałby był odrzucony od Boga. Na tych samych warunkach my, kościół, jesteśmy uznawani jako synowie Boży, ponieważ przez wiarę jesteśmy przykryci sprawiedliwością Chrystusową.

Gdy On uznany był za Syna, stąd też musiał być doskonałym, bez grzechu, to jednak apostoł mówi o Nim, że uczył się posłuszeństwa — w pewnym sensie stał się doskonałym przez cierpienia i proces doświadczenia, jakie przechodził — przez poniżenie i cierpienia. W jakim znaczeniu On udoskonalił się? Odpowiedź zaznaczona jest w słowach powyższego tekstu—"Wszakże z tego, co cierpiał (otrzymał lekcję) nauczył się posłuszeństwa," etc. Aczkolwiek On przez Boga został uznany za Syna, którego upodobał sobie Bóg, a który zawsze czynił rzeczy przyjemne przed obliczem Bożym i czynił zawsze sprawiedliwość Ojca swego; On też zawsze uznawał Ojca swego za źródło wszelkiej łaski, pomocy, mądrości i dobroci oraz jako najwyższemu Dawcy zawdzięczał swoją egzystencję i wszelkie połączone z tym błogosławieństwa, od którego jako Dawca żywota, zawsze otrzymywał mądrość, uwielbienie, chwałę i moc, a którego doskonała wola była zawsze gotową do wypełniania wszelkiego prawa, sprawiedliwości i prawdy, i to z najgłębszym poszanowaniem, miłością i każdego czasu posłuszeństwem, bez względu w jakich okolicznościach znajdował się; i chociaż On był Synem Bożym, który zawsze z ochotą wykonywał wolę Ojca swego, to jednak nie był uznany w pewnym sensie za zupełnie doskonałego, a ze względu na stanowisko, jakie miał zająć jako najwyższy kapłan, na który to urząd został powołany, a stanowisko to właśnie takiego doświadczenia wymagało. Na tak ważne stanowisko, wymagane było, pomimo Jego posłuszeństwa, jeszcze dodatkowe doświadczenia i rozmaite próby, i to przed wieloma świadkami, ażeby wszyscy dowiedzieli się o tym, że na tak stałym charakterze można śmiało budować niechwiejną nadzieję. I z tego też powodu Jego posłuszeństwo było poddane w Getsemanie pod tak srogie doświadczenie. Możliwie, że i sam Pan nasz nie zdawał sobie początkowo dokładnie sprawy jak silny był Jego charakter, aż spotkał się z ostatecznymi doświadczeniami. Tam w Getsemanie był doświadczony do najwyższego stopnia ognistym sądem Bożym Jego charakter, i chociaż był doskonałym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa i dostąpił Boskiej czci, chwały i najwyższy stopień doskonałości.

Otóż koniecznym potrzeba było, ażeby On przez samozaparcie się podobał się Bogu i wykonał Jego wolę aż do najniższego poniżenia się, bo takie było Boskie postanowienie tak dla rozwoju Jego charakteru, jakoteż aby był godnym wywyższenia, do którego był powołany.

Jest to ważnym zrozumieć, że doskonałość istoty, a doskonałość charakteru, to są dwie odrębne rzeczy. Doskonałość istoty jest dziełem samego Boga, podczas gdy doskonałość charakteru powstaje przez pracę inteligentnych istot, wykonywaną w posłuszeństwie według prawa Boskiego i pod Jego zrządzeniem i zamiarem. Adam był stworzony doskonałą istotą, niewinny, wolny, cziłą i chwałą ukoronowany; lecz gdy począł budowę swego charakteru, prędko upadł, stąd też stracił swą

doskonałość. Charakter nie może być wyrobiony i rozwinąć się bez próby. Charakter podobny jest do rośliny, która najprzód jest delikatną, a przeto potrzebuje doglądu i światła słonecznego miłości Bożej; względnie wody Słowa Bożego i rosy łaski Jego; wiele doglądania przez zastosowanie znajomości jego charakteru jako podstawy wiary i natchnienia do posłuszeństwa; i wtenczas tacy, gdy pod takimi sprzyjającymi warunkami rozwiną się, gotowi są już by przyjąć silniejsze przeciwności i mogą znieść aby rzeczy niepotrzebne były odcięte od nich. I z biegiem czasu, gdy rozwija się silniejszy charakter, doświadczenia są zsyłane na to, aby jeszcze mocniej i trwalej był on rozwinięty i zahartowany, aż w końcu staje się pięknym, wzniosłym i doskonałym — przez cierpienia.

Odnosnie naszego Pana, tej kosztownej rośliny charakteru, doskonałego już w dzieciństwie, jednak udoskonaliał go podczas wszystkich prób, jakie na Niego przychodziły, aż udoskonalił go do najwyższego stopnia rozwoju i trwałości. To przyprowadza nas do ostatniego punktu naszego przedmiotu, a mianowicie —

DLA KOGO STAŁ SIĘ PRZYCZYNĄ WIECZNEGO ZBAWIENIA?

“A tak doskonałym będąc, stał się wszystkim sobie posłusznym przyczyną zbawienia wiecznego, nazwany będąc od Boga kapłanem najwyższym według porządku Melchisedekowego.”

Powyższe wyrażenie daje wiele do myślenia, “doskonałym będąc,” czyli stał się doskonałym — i to jak powyżej pokazane, musiał przejść przez wiele cierpień i doświadczeń, stając się przez to doskonałym. On teraz jest odpowiednim do zajęcia stanowiska jako najwyższy kapłan i stał się pośrednikiem pomiędzy Bogiem i człowiekiem. To stanowisko, jak jest przepowiedziane, zajmie On na korzyść wszystkich ludzi, którzy Go przyjmą. Nieposłuszni i swawolni, którzy nie umiłowali sprawiedliwej drogi naszego Pana, i którzy nie będą żądać kroczenia po tej drodze, nie otrzymają korzyści z Jego pośrednictwa; ale dla tych, którzy przyjmą Go i staną się posłusznymi, On będzie dla nich “miłościwym i pełen litości najwyższym kapłanem, . . . albowiem, że sam cierpiał będąc kuszony, może tych, którzy są w pokusach, ratować.”

Stąd widzimy, dlaczego On musiał najpierw stać się doskonałym przez cierpienie. Ojciec Niebieski wiedział przez jakie poniżenia, cierpienia, hańby i prześladowania Jego umiłowani będą musieli przejść przez cały wiek ewangelii. Jego wszechwiedzące oko przewidziało te rozmaite prześladowania, tortury, katusze i tysiące innych palących się stosów męczeństwa, wymyślonych przez szatana, które spaść miały na kościół podczas ich podróży przez puszcze tego świata do kraju niebieskiego Chanaan. On przewidział, jakie ogniste strzały przeciwników i przykre słowa będą rzucane na nich, od których On szukał tylko w Bogu schronienia (Ps. 64:2, 3), ale to wszystko było potrzebne dla Pana przejść — “wodza

zbawienia ich przez ucierpienie doskonałym uczynił” (Żyd. 2:10). On był kuszony we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu, dlatego powinniśmy wiedzieć, “że mamy najwyższego kapłana, który może odczuwać nasze boleści i cierpienia — dlatego przystąpmyż z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przystępnego” (Żyd. 4:15, 16). Ach, jak ostrożnie i mądrze nasz Niebieski Ojciec przewidział i ułożył korzystne warunki dla swego ludu. Przez wglądnięcie w Jego charakter i czynność z Jego ludem możemy widzieć jak prawdziwymi są słowa naszego Pana wypowiedziane do swych naśladowców — “Sam Ojciec wasz miłuje was.”

Lecz obok przejść, które prowadziły do udoskonalenia i zajęcia stanowiska kapłańskiego — przez cierpienia — fakty powyższe wykazują, że i nasz Najwyższy Kapłan przez to samo udoskonalił się i może wyrozumieć nasze upadki, niedoskonałości i pocieszać nas. On był poddany pokusie grzechu we wszystkim, jednak “grzechu w Nim nie było; ani zdrada nie znalazła się w ustach Jego.” On był “święty, niepokalany, i odłączony od grzeszników,” jednak zapoznał się ze wszystkimi naszymi dolegliwościami, kłopotami i cierpieniem. Przez gorzkie doświadczenia On udoskonalił się aby zająć stanowisko Najwyższego Kapłana — aby pośredniczyć za nas: (1) przez przedstawienie Bogu naszego poświęcenia i przyjęcia w Nim naszej ofiary i legalnie osiągnięcia naszego zbawienia; (2) przedsięwziął by oczyścić, przykryć nasze niedoskonałości i usprawiedliwić swoją ofiarą, abyśmy mogli być uznani przed Bogiem godnymi — chwalebnym Kościołem Jego, bez plamy, zmazy, zmarszczki lub czegoś podobnego.

Absolutna doskonałość, tak Jego osoby jak i stanowisko naszego Najwyższego Kapłana i fakt, że On był na ten urząd powołany przez samego Boga, jest mocną pobudką dla Kościoła aby Mu być posłusznym i polegać na doskonałych obietnicach Ojca Niebieskiego, gdyż dla naszego Pana było wystarczającą przyczyną być posłusznym Swemu Ojcu. Bóg nic nie czyni dla nas z nienacka, ani też z samolubstwa, lub lekceważąco; lecz On w swej dobroci daje nam sposobność ubiegać się o stanowisko w tym Najwyższym Kapłanie, w którym wszystkie zrządzania są mądre i dobre oraz wpływają z nieobłudnej miłości aby prowadziły nas z łaski w łaskę, aż zostaniemy jak i On, wzmocnieni, utwierdzeni i ugruntowani.

Dyscyplinę, przez jaką przechodzić musiał nasz Pan nim doszedł do chwały, była konieczną, gdyż On sam tylko przez cierpienia zdobył doświadczenie Mu potrzebne na przyszłość. Tak też rzecz ma się z kościołem Jego, że z chwilą jego powołania dozwolone jest mu nie tylko cierpieć z Nim dla sprawiedliwości, ale także będzie dopuszczony do uczestnictwa w Chrystusie i w dziele kapłaństwa w ciele Jego będzie miał część; lecz teraz muszą oni kroczyć ścieżką sprawiedliwości, w poniżeniu i w ofierze trwać aż do śmierci.

Być Mu posłusznym w obecnym wieku jest wszystkim, czego On od nas wymaga; gdyż taka jest względem nas wola naszego Ojca Niebieskiego, naszego Pana i tego też wymaga nasze uświęcenie.

Poddając się w zupełności temu Najwyższemu Kapłanowi, kościół ma zapewnioną Jego miłość, sposobność rozwinięcia w sobie podobieństwa Jego doskonałego charakteru, Jego najwyższą mądrość i łaskę, i że to wszystko wypływa z czystych pobudek, z szlachetnego serca i dobrej woli naszego Pana. Nigdy dotąd On nie był zachwiany w swych postanowieniach i obietnicach i żadne ogniste napaści lub pokusy nie zniechęciły go do Jego doskonałego postanowienia. Każde wykazanie i zeznanie Jego charakteru świadczy o Jego stanowczości, przeto godzien jest zaufania, i że posłuszeństwo dla Niego czyni postęp w zdobywaniu doskonałości każdego dogodnego czasu. I właśnie dla tych, którzy kroczą tą drogą, On jest autorem ich zbawienia wiecznego. Chwała niech będzie Bogu za takiego Najwyższego Kapłana! — za sposobność ubiegania się do Jego doskonałości i tak zaszczytnego stanowiska, który chociaż sam jest święty, niepokalany i bez grzechu, to jednak spojrzał na nasz stan grzeszny i niedoskonały i dał nam tak chwalebne wezwanie. Gdyby On był w ludzkim stanie niedoskonałym, a tylko posiadał pewne kwalifikacje, lecz podpadałby, jak my, błędowi, upadał w sądzie, lub powodowany był samolubstwem, lub był obojętny na wykonywanie swego stanowiska, oraz postępowałby według swego widzimisie, dla pokazania się tylko — z pewnością powątpiewalibyśmy co do Jego przewodnictwa i dziwilibyśmy się dlaczego Wszechmocny dał nam takiego za najwyższego kapłana. Jednak nasz Najwyższy Kapłan

nie jest takim. Jego doskonałość wypróbował sam Bóg Jehowa i Jego wielka miłość, jaką On okazał dla nas, zmanifestowana jest w tysiącach sposobów, głównie w tym, że On sam oddał życie swoje za nas.

Odnosząc się do czasu nim On stał się człowiekiem, dowiadujemy się, że Pan nasz zawsze był lojalny i posłuszny woli Bożej — a która zawsze była prawem opartym na sprawiedliwości — gdzie rozkoszą Jego było współdziałać z Bogiem Ojcem swym, stwarzając liczne stworzenia i wszystkie rzeczy związane z tym. Stanie się człowiekiem było poniżeniem dla Niego, czyli krok nadół od tego wywyższenia, w jakim znajdował się poprzednio, jednak i to przyjął z radością i z zapałem był gotów zawsze do czynu. Wtenczas właśnie rozpoczęła się próba Jego życia ziemskiego i ostatnia, najgorsza próba przyszła na Niego w Getsemanie, a następnie na Kalwarii. Tu była dla Niego najsroższa próba Jego wierności do Boga, która kosztowała Go wszystko co posiadał. Poza wykonaniem tego, niczego nie spodziewał się (jako nagrody) i prosił u Ojca tylko o to, co posiadał poprzednio; jednak Bóg z miłości i z litości swej wybawił Go i w ręce Jego oddał ducha swego. (Łuk. 23:46.) Była to naprawdę krzyżowa próba i przypuszczać można, że w tym przykrym czasie z pewnością nie mógł widzieć jaką doniosłą korzyść w przyszłości ona miała przynieść (Mat. 26:39, 42, 44.) On jednakowoż to wiedział, że Bóg w wielkiej miłości swej nie dozwoliłby na niepotrzebne cierpienia na Niego jako swego Jednorodzonego Syna i dlatego On z całą ufnością polegał na Nim, chociaż całości swych cierpień wówczas zgłębić nie mógł.

W. T.—1806 str.

Figuralny Triumf Naszego Pana

Mat. 21:1-17. Łuk. 19:29-48. Jan 12:12-19. Marek. 11:1-11.

“Hozanna: błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim.”

LEKCJA niniejsza prowadzi nasze umysły stopień po stopniu przez bolesne sceny, towarzyszące w ostatnich dniach ziemskiego życia naszego Pana, kończące się Jego ukrzyżowaniem, i przedstawia nam wzbudzonego Pana mocnego ku wybawieniu, mającego klucze śmierci i grobu; w poprzednich badaniach zauważyliśmy wzrastającą popularność u mas narodu, zwabionych przez Jego cuda i z podziwieniem zachwyceni przez Jego nauki; z nimi i my podziwiamy łaskawe słowa, które wychodziły z ust Jego i trzymamy się tych słów od czasu gdy nasze serca rozpalone zostały, gdy duch Boży i dla nas zastosował balsamowe dorady.

Przeto gdy obecnie umysłowo postępujemy z Nim, w tych ostatnich dniach Jego ziemskiego życia, niechaj te ważne sceny zbliżą nasze serca do ściślejszej łączności i sympatii z tą bogatą i czujną miłością, która dobrowolnie poświęciła wszystkie rzeczy dla naszego dobra.

Trzy i pół lat publicznego nauczania i pracy, świadczą o prawdziwości jego roszczeń jako Mesjasza, kończące się wzbudzeniem Łazarza od umarłych, był to pozorny szczyt triumfu, który zwiększył nadzieję Jego uczniów i u wielu w Izraelitach, że ich Król, ich Mesjasz, rzeczywiście przyszedł i że chwała Izraela przepowiedziana przez proroków miała być wkrótce urzeczywistnioną. Gdy publiczność znajdowała się w tym stanie umysłu, Pan widział sposobność do wypełnienia proroctwa Zach. 9:9 i publicznie ogłosił się królem. I nie tylko, że okoliczności sprzyjały, według przepowiedni, lecz czas był nadszedł.

Według Bożego przymierza z ich ojcami (Dzieje Apost. 3:25, 26), Ewangelia królestwa miała być nasamprzód kazana Żydom. Jednak Bóg naprzód wiedział, że jako naród oni nie ocenią ani też przyjmą, i przez swego proroka przepowiedział, że tylko ostatki z

tego narodu okazać się godni łask przymierza, a reszta będzie zaślepioną (tak też i było przez ich przesady i zatwardziałość serca). W międzyczasie wielkie błogosławieństwa przymierza będą przyjęte i urzeczywistnione przez niektórych z pośród pogan, którzy mieli być zaliczeni do nasienia Abrahama, do których odnoszą się obietnice — dzieci nie według ciała, lecz według ducha, mając wiarę Abrahama; jako Jezus powiedział, iż Bóg i z kamieni wzbudzić może dzieci Abrahamowi. — Zobacz Rzym. 9:27. Izaj. 10:22, 23. Rzym. 11:7, 11, 12. Dz. Apost. 13:46. Gal. 3:9, 16, 28, 29. Mat. 3:8, 9.

Ze względu na przymierze Boga z ich ojcami Jezus, otrzymując instrukcje przez te i inne proroctwa, ofiarował samego siebie cielesnemu Izraelowi jako ich król, chociaż On wiedział, że w czasie gdy masy po królewsku przyjmowały, pozdrowiały Go słowami Hozanna, to jednak ich niestałe i zmienne umysły odwrócone były przez ich fałszywych nauczycieli, miały wyrzucić ogromną opozycję i w kilka dni później wołać: Ukrzyżuj Go! ukrzyżuj Go! — Jan 12:1, 12, 13; 19:6, 7, 14; 15.

Pytanie się nasuwa, dlaczego Jezus przyjął te formuły przyjęcia królewskiego autorytetu, jeżeli wiedział jaki będzie tego rezultat? My odpowiadamy, że według nauki Apostoła, ta czynność była wykonana jako część z wielu typów, które przedstawiały dobre rzeczy w przyszłości.

Ten triumfalny wjazd do Jeruzalem, łącznie z jego chronologicznym urządzeniem, figurował przyjście Chrystusa jako króla, przy końcu wieku Ewangelii, którego typem był wiek żydowski; te dwa okresy były równoległe tak co do czasu jak i okoliczności (zobacz Tom 2-gi, Rozdz. 7-my). Według tego znakomitego porównania, znajdujemy R. P. 1878 jako punkt wyznaczający tego wieku, kiedy król, nasz wzbudzony Pan, na oznaczony czas aktualnie objął swoją wielką władzę i rozpoczął swe panowanie.

A że to jest faktem, my nie wachamy się tego podkreślić, gdyż mamy dostateczny dowód z zapewnionego słowa proroctwa (zobacz Tom 2-gi, Rozdz. 3-ci), iż nadszedł czas na ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi pod władzą Jego Pomazańca—kościół. Faktem jest, iż nadeszły ważne chwile nie tylko dla chrześcijan, lecz dla całego świata, gdyby tylko byli rozstropni do słuchania i do zachowywania tego poselstwa.

Wielu zostało zaślepionych pod względem faktu, że Pan jest obecny, jak jasno jest wykazane w Piśmie św., z powodu ich niewłaściwego pojęcia co do sposobu Jego przyjścia. Spodziewają się zobaczyć Go w ciele i że Jego przyjście będzie oznajmione przez przerażający głos literalnej trąby i widocznej dla naturalnego oka w literalnych chmurach. Oni nie mogą widzieć, aby rozpoznać tego, który przyszedł i jest już obecny, nie w ciele, lecz jako duchowa istota, niewidoczna dla literalnego oka. Jego obecność jest widoczna dla oka wiary, co zapewnia słowo prorocze; oni nie rozpoznają Jego

obecności i mocy pomiędzy chmurami ucisku, który już teraz się sroży z wielką szybkością nad całym światem. Jednak to są fakty i wielce solennej ważności, specjalnie dla tych wszystkich, którzy mienią się od imienia Chrystusa. Prośba jest do was wiernych, podnoście głowy wasze; albowiem się przybliżyło wyzwolenie wasze (Łuk. 21:28), którzy mianujecie się jako chrześcijanie, którzy stajecie się zimnymi i obojętnymi, i którzy jesteście ze świata, szukając zadowolenia duszom waszym żądając być okryci światową przyjemnością, wszyscy też nie zważający na wołania uciśnionych i złe cierpiących, do was prośba jest ostrzegawcza, gdyż "Czas wielkiego ucisku, jakiego nie było od początku narodów," nadszedł.

Autorytywny bieg czynności Pana podczas tej okazji, w przewracaniu stołów handlarzy w świątyni (Mat. 21:12, 13), mówiąc: "Napisano: Dom mój dom modlitwy nazwany będzie; aleście wy uczynili z niego jaskinię zbójców," jako figuralny czyn, wskazuje co jest w innym miejscu powiedziane, że przy końcu tego wieku sąd się rozpocznie wyznawców domu Bożego (1 Piotr 4:17), i Jego wielkie niezadowolenie będzie okazane przeciwko tym, którzy handlują prawdą.

Następnie uzdrawiając chorych i ślepych, którzy zbliżyli się do Niego w świątyni (Mat. 21:14), pokazując jak duchowo chromi i ślepi teraz w kościele mogą być też błogosławieni przez dotykającą Jego zdrowotność.— Objawienie 3:18, 19.

Gdy najwyżsi kapłani (Mat. 21:15, 16; Łuk. 19:40) wyrazili swoje niezadowolenie przeciwko tym, którzy uwielbiali nowego króla (jako najwyżsi kapłani — kler dni dzisiejszych czyni to samo przeciwko tym, których ślepotę i chromość Pan uzdrowił), Jezus rzekł: "Powiadam wam, jeżeliby ci milczeli, wnet kamienie wołać będą." Czemu? Ponieważ Prorok Zachariasz (9:9) przepowiedział okrzyk i radość, a teraz czas ten nadszedł i proroctwo było zupełnie wypełnione — "Wesel się bardzo, O córko Syońska! Wykrzykuj, O córko Jeruzalemska: Oto król twój przyjdzie do ciebie" i t. d. tak było w figurze wówczas; i tak samo jest w pozafigurze teraz. Jak prawdziwie był potrzebny okrzyk radości tam, tak jest i musi być obecnie. Wielka jest radość teraz pomiędzy świętymi gdy oni rozpoznawają króla; i ich proklamacji o Jego obecności i królestwie jest tym "okrzykiem" słyszonym, chociaż nieprzyjętym. "A Jezus im rzekł: "Nigdyście nie czytali, iż z ust niemowląt i ssących wykonałeś chwałę?" Równocześnie tak samo i teraz w pozafigurze tegoż dnia; czy nie jest od najwyższych kapłanów, kleru dzisiejszego, że w wołaniu Hozanna, w rozpoznawaniu królewskiej obecności i władzy, jedynie wychodzi z ust zwyczajnych ludzi — "Niemowlątek i ssących," słyszane są melodie uwielbienia i Jubileuszu — "Hozanna Synowi Dawidowemu," który przyszedł królować i który już obecnie ustanawia swoje królestwo.

ŻLI WINIARZE

Marek. 12:1-12. Mat. 21:33-46. Łuk. 20:9-19

“Oni uszanują Syna mego.”

TA przypowieść była bardzo prędko rozpoznana przez Żydów jako wypowiedziana przeciwko nim (Marek. 12:12); po przedstawieniu im ich stanu serca, podziałało, pobudziło to ich do odnowienia swej energii, aby dopełnić miary złości przestępstw ojców swych i w zupełności wypełnili treść onej przypowieści w wierszu 13-tym.

Podstawą tej przypowieści jest proroctwo Izajasza 5:1-7, co jest wyjaśnione następująco: “Winnica zaiste Pana zastępów jest dom Izraelski; a mąż Judzki szczeniem jego rozkosznym: Oczekiwał sądu, a oto uciśnienie; oczekiwał sprawiedliwości, a oto krzyk.” — Wiersz 7.

Podajemy w krótkości tę przypowieść w dowolnym tłumaczeniu: “Człowiek niektóry (Bóg) nasadził winnicę (Dom Izraelski — Iza. 5:7. Tak samo zobacz spokrewnione cytaty Ps. 80:14, 15. Jere. 2:21) i ogrodził płotem (Boskie Prawo, świadectwa proroków, specjalny nadzór i ojcowską opiekę Bożą; tak samo przez usługę jego wiernych sług, co wszystko służyło do odseperowania ich od bezbożnych narodów i udzielających im protekcję przeciwko złym wpływom), i pobudował w niej prasę (czyli prasę do wina, zawierającą tłocznię, w której wino było wyciskane i kadź (naczynie) na wydzielony sok wyciśniony z wina. W ten sposób Bóg przedstawia rozmaite korzyści udzielone Izraelowi tak jak przystęp do miejsca najświętszego, cudowne kierownictwo Jehowy, pouczanie przez proroków — wszystko co powinno spowodować winną latorośl Izraela, do wydania większego i obfitszego z kosztowniejszego owocu i czynić tak, aby owe kadzie opływały w winie. Dobrze Pan uczynił gdy się zapytał przez swego proroka: “Cóż dalej czynić było winnicy mojej czego bym jej nie uczynił?” (Iza. 5:4), i zbudował wieżę (Strażnicę, dla protekcji winnego ogrodu — przedstawiając opiekę Bożą w ustanawianiu stróżów, proroków i innych na wieży Syonu (Ezech. 3:17. Iza. 62:6. Jer. 6:17), i najął ją winiarzom (kapłanom i wodzom ludu, których powinnością było pouczać i prowadzić we właściwym kierunku Pańskim, w czym oni się bardzo nędznie spisali) i odjechał w daleką krainę (pozostawiając winnicę przygotowaną i zaopatrzoną we wszelkie korzyści, by zapewnić obfity zbiór; miał prawo tego się spodziewać w naznaczonym czasie zbioru, gdyż w tym właśnie czasie było to mówione do żyjących.)

Owoce, których Pan miał prawo spodziewać się od Izraela, mając na widoku wszystkie Jego łaski udzielone jako ludziom, były następujące: Wdzięczność, miłość, posłuszeństwo, łagodność i gotowość tak umysłu jak i serca przy zakończeniu owego wieku, naśladować dalszego kierownictwa na nowych ścieżkach i zieleńszej paszy ewangelicznej dyspensacji przez tak długo obiecanego a w onym czasie obecnego Mesjasza, Syna Bożego. Te

owocze właściwie uprawiane przez cały wiek, byłyby też zmanifestowane we właściwym traktowaniu prorocत्व, dając baczenie na ich dorady i przestrogi; lecz w tych owocach były wielkie braki.

Wiersz 2: “Gdy tego był czas (we właściwym czasie w którym można się spodziewać nieco owocu) I posłał sługę do winiarzy (proroka albo nauczyciela), Aby od winiarzy odebrał—(przez ich wpływ; gdyż rządzący w Izraelu, z powodu ich wpływu i władzy, byli specjalnie odpowiedzialni za bieg czynności w tym narodzie, jednak to nie zwolniło mas ludu, albo jednostki z tego narodu od odpowiedzialności) pożytki onej winnicy.”

Wiersze 3-5 odnoszą się do wstydlivego obchodzenia się z wiernymi sługami Pańskimi. Zobacz też Jer. 37:13-21; I Król. 18:13; 22:24-27; 2 Król 6:31; 2 Kron. 24:20, 21; 36:16; Dzie. Apost. 7:52; Żyd. 11:35-38.

Wiersz 6: “A mając jeszcze jednegoż swego, miłego Syna, (Pana Jezusa, który mówił do nich), posłał na ostatek do nich i tego, mówiąc: Wzdyc uszanują syna mego”! Chociaż Bóg wiedział, że miało być inaczej, to jednak jest to wyrażone dla wykazania stanu, zupełnie innego, niż można było się spodziewać.

Wiersz 7: “Ale oni winiarze (najwyżsi kapłani i urzędnicy) rzekli między sobą (spiskując poufnie i oszukańczo mówią), Ten ci jest dziedzic (to jest ten człowiek mieniący się być królem, Mesjaszem Żydowskim), pójdźcie zabijmy go, a będzie nasze dziedzictwo (żądając zatrzymać wpływ i władzę co było głównym celem owych wodzów w Izraelu w prześladowaniu i w końcu ukrzyżowali Pana.)”

Wiersz 8: Przepowiadał złe cele mordercze, które już w owym czasie napełniały ich serca.

Wiersz 9: Przepowiada cel Boży w odrzuceniu tych złych winiarzy z ich urzędów, a udzieleniu łaski innym, nie narodowi Żydowskiemu, Poganom.

Tak się kończy przypowieść w jej strasznym triumfie złym; Pan dobrze wiedział; że jego dni były policzone. Lecz on nie chciał ich pozostawić bez powiedzenia im, że ich triumf będzie trwały i zwrócić im uwagę na inne proroctwa (Psa. 118:22, 23), mówiąc: “Izaliście nie czytali tego pisma?—Kamień, który odrzucili budujący ten się stał głową węgielną: Od Pana się to stało i jest dziwne w oczach naszych.”

To było wypowiedziane w odniesieniu się do jego triumfu w zmartwychwstaniu i jego przyszłej chwały, jako króla całej ziemi.

Wiersz 12 wskazuje na nikczemność ich serc w wielkiej sprzeczności z tą piękną świętością, która najbardziej przy tej okazji okazała się miłującą. Żadna samolubna

myśl niezamieszała się w jego szlachetnej duszy. Tu była dobroć, czystość, uczynność, łaska tuż przed straszną tragedią, a mimo to była tam niewzruszona cichość, wykonując ostatnią pracę jego ziemskiego życia. On nie miał czasu na ponure myśli, albo bojaźliwe przepowiednie: On musiał być zajęty w sprawach Ojca. On musiał wydać ostatnie słowa świadectwa, instrukcje, przestrogi i wypełnić wszystko cokolwiek pozostało do wypełnienia

według prorocत्व względem Niego. Wówczas On był gotowy aby ofiarę złożyć z samego siebie za grzechy świata — za tak niewdzięcznych i złych ludzi, jakimi się okazali Żydzi, nawet gdy wszystko było na ich korzyść, których to korzyści Paganie jeszcze nie otrzymali.

Lecz dzięki Bogu, że On jeszcze ujrzy pracę duszy swej i będzie nasycony, zadowolony.

W. T. - 1795.

CZUJNOŚĆ

Mat. 24:42-51; Marek. 13:32-37; Łuk. 21:34-36.

“Bacście, czujcie i módlcie się”.

BLISKO dziewiętnaście wieków minęło od czasu, gdy nasz Pan udzielał instrukcji swoim uczniom do czuwania na wtóre jego przyjście, “Czuwajcież tedy, ponieważ nie wiecie której godziny Pan wasz przyjdzie” (Mat. 24:42); i aby zapewnić, że cały kościół do zakończenia wieku powinien uważać na ten rozkaz, on dodał: “A co wam mówię wszystkimci mówię, czuwajcie!”—Marek. 13:37.

Znowu powiedział: — “Błogosławieni oni słudzy, których gdy przyjdzie Pan, czujących znajdzie: Zaprawdę Powiadam wam, iż się przepasze a posadzi ich za stół a przechadzając się będzie im służył. A jeźliby przyszedł o wtórej straży i o trzeciej straży przyszedłby a tak by ich znalazł błogosławieni są oni słudzy, Przetoż i wy bądźcie gotowi, bo o tej godzinie, o której się nie spodziewacie Syn Człowieczy przyjdzie. Niechaj biodra wasze będą przepasane, a światło wasze przyświeca”.

Że pierwotny kościół żył w radosnym przeczuciu tego długo oczekiwanego wydarzenia jest zanotowane w wielu cytatach Biblijnych. (Zobacz 1 Jan. 2:18; 2 Tym. 2:18; 2 Tes. 2:1-5). I gdy Apostół Paweł kończąc swój bieg, spoglądał w przyszłość jako do szczytu tego wydarzenia nadziei, tak jego własnej jak i też całego kościoła, powiedział: “Zatym odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście Jego”, (2 Tym. 4:8). Dla nich przyjście Pana znaczyło ziszczenie się ich nadziei, i ich uwaga jedynie była zwrócona, aby byli znalezieni godni gdy się On okaże.

Lecz jak jest dzisiaj? Niestety! całe Chrześcijaństwo z imienia na ogół, zapomniało czuwać na Jego przyjście. Oni przyszli do tego wniosku, że czuwanie nigdy nie będzie wynagrodzone i że ten czas Jego wtórej obecności nigdy nie będzie objawiony. Cel o ustanowieniu jego królestwa, wywyższenie kościoła i błogosławieństwa świata — były przeoczone, owszem znieważone przez błędne dotkryny, które były przyjęte, a które przyczyniły się do odwrócenia prawdy.

W tym stanie umysłu i pod złudzeniem rozmaitych błędów, oni przyszli do przekonania, że jest złem stu-

diować czasy prorocze pod względem znajomości czasu Powrotu Pańskiego, powołując się na słowa Pana, — “Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swojej mocy położył”, (Dzie. App. 1:7.) Taką odpowiedź dają i On też powiedział: “Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie, którzy są w Niebie, ani Syn, tylko Ojciec”. — Marek. 13:32.

Lecz czy jest rozsądnym przypuszczać, że ani lud Pański, ani aniołowie, ani nawet Syn Boży, nigdy nie mieli wiedzieć czasu i chwil przez Boga przeznaczonych? Zapewno nie. Z punktu zapatrywania ludzkiego to czas był długi i gdyby tedy jego okres był właściwie wiedziany, to mógłby być zniechęceniem, zatym było roztropnym zatrzymać go w sekrecie, nietylko przed kościołem, lecz taksamo i dlatego samego powodu przed aniołami, a nawet przed naszym Panem Jezusem podczas gdy był w ciele, i musiało tak pozostać, aż do przybliżonego zdarzenia, gdy udzielona wiedza co do czasu nie miała być więcej przyczyną zniechęcenia, ale przeciwnie, miała odżywić nadzieję i wyczekiwanie. Pan napewno wiedział o tym po jego zmartwychwstaniu, kiedy wszelka moc na niebie i na ziemi była mu dana—gdy w tej wiedzy nie było więcej przyczyny do zniechęcenia, dźwiganie krzyża zakończyło się i chwała dla niego rozpoczęła się. I było to w zamiarze, że lud Pański miał wiedzieć, kiedy Bóg będzie uważał za właściwe na objawienie swoich czasów i chwil, na które wyczekujący kościół miał rozkazane czuwać.

Nakaz do czuwania nie tylko daje pewne korzyści duchowe, lecz także poucza o sposobie przyjścia wtórego Pana, iż jest zupełnie przeciwny ogólnemu spodziewaniu, co jest rozeznawane przez czuwających. Korzyści z czuwania były te, aby odświeżyć w umyśle natchnioną nadzieję kościoła—połączenia z Chrystusem w chwale, królowania z Nim w jego królestwie, i przywilej w łączności z Nim w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi, i ku zachowaniu serca w miłości i harmonii z Panem i Jego pracą. Także aby podczas Jego przyjścia, stróżowie mogli być znalezieni gotowi zasiąść do pokarmu, będąc obsługiwani przez Pana, o czym On sam miał ich zapoznać z tajemnicą swej obecności; jak w czasie pier-

wszego przyjścia On był obecny zanim jego obecność była ogłoszona i rozpoznana, taksamo podczas Jego wtórej obecności, która nastąpiła w 1874 r. Jedynie tedy Jego obecność zaczęto rozpoznawać, gdy On zwrócił uwagę stróżom swoim przez Słowo Prawdy na to wydarzenie.

Pod złudzeniem rozmaitych popularnych błędów mylą się wszyscy ci co wyglądają za okazaniem się Pana ponownie w ciele, w Jego upokorzeniu, że ujrzą Go zstępującego z nieba w literalnych chmurach, i że będą słyszeć głos z literalnej trąby, ogłaszającej Jego obecność. Podczas gdy ci co strzegą "pewnego słowa prorocztwa, które przyświeca jako światło w ciemnym miejscu", wiedzą, że "choć my znali Chrystusa według ciała, lecz obecnie już go (tak) więcej nie znamy", że te chmury w których on miał przyjść, są to chmury ucisku, przepowiedziane przez proroków (Zobacz Dan. 7:13, 14; 12:1; Mat. 24:30; Obj. 1:7); i że głosem trąby jest to głos 'ostatniej trąby', 'trąby Bożej' 'siódmej trąby', rozgłaszającej ważne wydarzenia dnia Pańskiego, podobnie jak poprzednie sześć wydawały rozgłos w innych historycznych wydarzeniach, ponieważ wszyscy przyznają, że tego rodzaju był głos pierwszych sześciu trąb, więc dlaczego my mamy przyjmować tę nierozsądną ideę, że siódma trąba ma wydać literalny głos na powietrzu? (Dla szerszego zbadania tego przedmiotu zobacz Tom 2-gi.) Którzy strzegli pewnego słowa prorocztwa i którzy baczni byli na modlitwę i zachowali serca swoje w pokorze jako Pańscy uczniowie, byli przedtem i są obecnie posadzeni do pokarmów przy stole Mistrza, aby stwierdzili jego obecność i w jej światłości czytali z niezachmurzonym wzrokiem dziwne przeprowadzanie Boskiego Planu wieków, przeto ci wiedzą o swych obowiązkach i przywilejach tego czasu.

Wiersze 44-46 wskazują, którzy otrzymają uznanie Mistrza w tym dniu Jego obecności. Oni będą nie tylko tymi którzy wierzą w niego, ale i tymi, którzy zamanifestują swą wiarę i miłość w czynnej służbie — "Błogosławiony on sługa". Wszak samo to nie jest dostateczne, że oni są sługami Pańskimi, gdyż wielu sług robota spalona będzie w ogniowym ucisku, jakiemu oni będą poddani w tym dniu Pańskim (1 Kor. 3:12-5); jest rzeczą ważną że oni muszą być różstropni i wierni słudzy — słudzy, którzy studiuja, aby mogli okazać samych siebie godnymi Bogu, właściwie rozbierając Słowo prawdy; słudzy którzy są gorliwi, nie w tym jak wiele potrafią zrobić, lecz ich poczynania muszą być w ścisłej łączności z Bogiem, kierowane przez jego Słowo i kontrolowane przez Jego zasady, a potem wierne wykonywanie z utkwionym wzrokiem ku Jego chwale.

"Błogosławiony on sługa któregoby przyszedłszy Pan jego znalazł, tak czyniącego. Zaprawdę powiadam wam, że go nad wszystkimi dobrami swymi postanowi". Cały śpichlerz Boskiej prawdy będzie otworzony dla niego, aby usługiwał innym domownikom wiary. To

jest obecna nagroda, dla roztropnych i wiernych sług w czasie Jego obecności, i teraz zaczynają oni wchodzić do radości ze swoim Panem, radując się z tego, że doznali zaufania z Bogiem, przez co rozumiewają Jego głębokie i szerokie zamiary, gdyż są w łączności z Nimi (Łuk. 12:37); lecz zupełność tej radości doznają aż po przejściu po za zasłonę ciała, gdy będą uczynieni na podobieństwo Jego i ujrzą Go takim jakim jest. — 1 Jan. 3:2.

Wiersze 48:49 są solenną przestrogą dla tych, którzy są już ubłogosławieni do tego stopnia, że jakoby nie możliwym było odpadnąć od tych łaskawych warunków. Jak długo jesteśmy w ciele, musimy walczyć przeciwko grzesznym skłonnościom. Ze wrastającą wiedzą pycha może powstać, chęć przywłaszczenia sobie honoru, że dzięki naszym wysiłkom znaleźliśmy Boga, przeto do pewnego stopnia przestajemy widzieć wielką nagrodę za wierność przy końcu obecnej ścieżki upokorzenia i poświęcenia, ponieważ może staramy się zaspokoić terazniejsze cielesne ambicje przy pomocy wpływu zdobytego przez znajomość prawdy. Taki mówi w sercu swoim: "Mój Pan odwołacza z przyjściem swoim" — z przyjściem chwały Jego królestwa, Jego osobista obecność już była rozpoznana. Takie pojęcie może mieć biorący ów kierunek, — Czy wyrażone w słowach lub nie; w skutek tego następują nieprzystojne czyny do których pycha, ambicja i samo-usprawiedliwienie podniecają go do tego, że on zaczyna bić swoje współ-sługi (działając tyranicznie nad tymi, którzy są wierni i wogóle dlatego, że oni są wierni), a jeść i pić z pijanicami (coraz bardziej są opanowani przez ducha tego świata, ducha samolubstwa i nim się upijają). To tyranstwo i samolubstwo idzie ręką w rękę, jako znany przykład to inkwizycja i rozgrzeszenie w kościele Rzymskim. Jedynie właściwe postępowanie ludu Pańskiego (Prosimy zobaczyć Strażnicę Angielską Lipiec 1894 (217) w jakimkolwiek czasie jest aby "nie mieć zaufania w ciele", lecz mieć się na baczności przeciwko jego starym ambicjom, pod jakimkolwiek okolicznościami, i modlić się, abyśmy nie weszli w pokuszenie.

Wiersze 50 i 51. Jest tu pokazana kara za odpadnięcie od tak wysokich przywilejów, od światła znajomości o obecności Pańskiej, od tak blisko nadchodzącego jego Królestwa i chwały. Jak można sobie wyobrazić srogą karę, którą musi wkrótce rozpoznać przez pochłaniający ucisk (w niedalekim czasie, który położy koniec wszelkim ludzkim ambicjom), taki co powróci do swego trzeźwego rozsądku i rozpozna, że sprzedał swoje pierworodztwo, że zostaje odcięty od poprzedniego stanowiska w ciele Chrystusowym i część jego została policzona z hipokrytami w tym wielkim zniszczeniu, w jakim ten czas żniwa się zakończy. Broń Boże by ktokolwiek z tych rozkoszujących się w obecnej prawdzie miał tak upaść, szczególnie teraz gdy królestwo i Jego chwała są tak blisko. Jeszcze zachodzi potrzeba dla wszystkich czuwać i modlić się, abyśmy nie weszli w pokuszenie.

W. T. 1796.

LIST Z ZAPYTANIEM

Drodzy w Panu Bracia:

Pokój w imieniu Odkupiciela. List otrzymałem, za który serdecznie dziękuję. Mam jedną sprawę i piszę. My teraz badamy pierwszy tom Wykładów Pisma Św., i przyszliśmy do tego punktu, gdzie jest powiedziane, że nasz Pan będzie rządził laską żelazną. Pytanie do jakiego czasu odnosi się laska żelazna, czy do przyszłości w Tysiącleciu, czy już teraz Pan rządzi laską żelazną?

Jedni są zdania tego, a drudzy innego. Oto proszę zaraz o odpowiedź i jeżeliby było możebnym włożyć to pytanie do Brzasku Nowej Ery, to proszę mi w kilku słowach napisać. Kończąc życzymy obfitych błogosławieństw Bożych, łącząc wyrazy miłości chrześcijańskiej i pozdrowienie.

Br. P. P., sekretarz

Na powyższy list została dana odpowiedź z wyjaśnieniem tekstu z Objaw. 2:27, opartym na następujących cytatach z tomów:

Tom 1, stronica 377-388. Tom 3, stronica 420, p. 1. Tom 4, stronice 32, 784, 791, p. 1. Cytujemy ostatnie dwa odnośniki, Tom 4, strona 784, następująco:

"RZĄDZENIE LASKĄ ŻELAZNĄ"

"Narody rządzone będą przemocą, nieodporną przemocą, aż sprawiedliwy porządek zostanie ustanowiony przez ogólne poddanie się;—każde kolano się zegn timer, a wszelki język będzie wyznawał Boską moc i chwałę, ponieważ zewnętrzne posłuszeństwo będzie przymusowym, jako jest napisane: "I będzie ich rządził laską żelazną; jako statki garncarskie skruszeni będą". (Objawienie 2:27) To uderzanie i kruszenie właściwie należy do Dnia Pomsty, i chociaż władza i laska pozostaną przez cały wiek Tysiąclecia, to jednak prawdopodobnie nie będą stosowane, albowiem wszelka otwarta opozycja zostanie całkiem poskromiona w czasie wielkiego ucisku. Według tego jak Prorok przedstawia tę sprawę, Bóg w tym czasie trwogi rzecze do szemrzącego i wrzaskliwego świata: "Uspokójcie się, a wiedźcie, że Ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na

ziemi." (Psalm 46:10.) Będzie to jednakowoż dziełem całego wieku Tysiąclecia, aby "wykonać sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi", we wszystkich, tak małych jak i wielkich sprawach każdej jednostki rodzaju ludzkiego, aż wszyscy zostaną wyuczeni od Boga przez Jego "wybranego" Sługę Przymierza, wielkiego Proroka, Kapłana i Króla (Głowę i Ciało): Proroka w znaczeniu Nauczyciela, Króla w znaczeniu rządcy, Kapłana w znaczeniu pośrednika, który odkupiwszy rodzaj ludzki, wstawia się za nim i udziela błogosławieństw Bożych.

Stanowiska te są złączone: "Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka", — który był kapłanem na swym tronie.—Żydów 7:17. Zachar. 6:13. Dz. Apos. 3:22. 5 Moj. 18:15."

Następnie Tom 4, strona 791, p. 1, podaje:

"Namiestnicze Królestwo Boże przy końcu tysiąca lat będzie znajdować się w następującym stanie: — zwycięski pokój i wymuszona władza sprawiedliwości będzie istnieć, wszyscy rozmyślni oponenci będą zniszczeni pod panowaniem żelaznej laski (Obj. 2:27); gdyż nadmienione jest przez proroka Izajasza opisującego ten period: "Ale grzesznik, choćby miał i sto lat, przeklęty będzie (odcięty):" chociaż umiera w takim wieku jednak jest dzieckiem; albowiem tylko przez powierzchowne posłuszeństwo rozsądnym i sprawiedliwym rządom Królestwa, mógłby żyć nawet do końca Tysiąclecia. — Izajasza 65:20. Dz. Apos. 3:23."

Mamy nadzieję, że po uważnym zbadaniu powyższych cytatów czytelnicy otrzymają należytą odpowiedź na pytanie wstawione w powyżej przytoczonym liście, mianowicie, że działalność laski żelaznej jest zastosowywaną najbardziej w Dniu Pomsty, jako też będzie przy końcu Tysiąclecia, chociaż na ogół prawo to będzie dla rozporządzenia Chrystusa Pana i Kościoła przez cały okres Tysiąclecia, ale nie będzie potrzeby jego stosowania, gdy egoizm i pycha ludzka zostaną pokromione — z końcem strasznego Armageddonu.

RAPORT Z PRACY W KANADZIE

Drodzy w Panu Bracia:

Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, niech napełnia serca wasze przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa!

Wasz cenny list otrzymaliśmy, za który serdecznie dziękujemy. Cieszymy się bardzo, że bracia interesują się naszą pracą tutaj w Kanadzie. ... Co się tyczy uchwały Konwencji w Buffalo, N. Y., to możecie polegać, że będziemy z Wami nadal współpracowali jak dotąd. W naszej literaturze, jak Brzask Nowej Ery i gazetkach, adres podawany jest Wasz, jako głównej centrali. Zatym zawsze byliśmy i dalej będziemy w zupełnej kooperacji z Wami.

Od czasu naszego oddzielenia od "Świadków" wy-

daliśmy osiem gazetek i praca dobrze postępuje. Pan widać błogosławi. Teraz co do wydawnictwa "Brzasku" i innej literatury w języku ukraińskim, kosztą przedstawiają się następująco:

Druk Brzasku za cały rok.....	\$240.00
Przesyłka	20.00
Gazetka "Nieunikniona Katastrofa świata".....	70.00
Wysyłka	40.00
Cały rozchód	\$370.00
Wpływ do Kasy za cały rok.....	\$450.00
Rozchód	370.00
Pozostaje w kasie	\$80.00

Pozostała suma pokryje dwa wydania "Brzasku" i nową gazetkę, jaka idzie do druku. Zamierzamy wydać jeszcze dodatkowo gazetkę dla publiczności i koszt będzie wynosił około \$80.00. Z pewnością Pan udzieli nam pomocy, bo zawsze błogosławił Swej pracy.

RAPORT Z KONWENCJI LOKALNEJ

Dnia 19-go października b. r. odbyła się jednodniowa konwencja lokalna w Muskegon, Mich., na którą zjechali się uczestnicy w liczbie około 100, z okolicznych zgromadzeń. Nastrój był podniosły, wykłady treściwe, wszak zachęcające i budujące. Wprawdzie konwencja ta rozpoczęła się w sobotę wieczorem, gdyż bracia już dosyć licznie się zjechali w tym dniu, aby być na czas wypoczętymi do korzystania z konwencji w niedzielę.

Przyjezdni goście doznali prawdziwej gościnności u braci miejscowych, co wpłynęło dodatnio na ogólny stan konwencji. Tak samo smaczne przekąski na sali kon-

Na tym kończymy i życzymy Wam błogosławieństw na tej wąskiej drodze, niech Was Pan błogosławi w Waszej dobrej pracy,

Zgromadzenie Ludu Pana w Winnipeg, Kanadzie,
Brat i sługa w Panu — N. Phill.

wencyjnej były sporządzone i pokryte przez Siostry tamtejsze. Zatym pozostał czysty dochód na pracę Pańską \$50.00. Suma ta według uchwały będzie zużyta na roz-wieszczenie radosnej nowiny szczególnie przez radio.

Przed zakończeniem konwencji był wstawiony i przegłosowany wniosek, aby doznanyimi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi braćmi przez łamy Brzasku Nowej Ery. I tak zakończono tę błogą ucztę modlitwą i pieśnią, Zostań z Bogiem, aż się zejdzem znów.

Komitet Konwencji.

SPRAWOZDANIE DODATKOWE Z PRACY PIELGRZYMIEJ

W raporcie o konwencji w poprzednim wydaniu Brzasku pominięto raport z pracy pielgrzymiej. Dział ten jest bardzo ważny, dlatego w streszczeniu zestawiamy go poniżej.

Wyraz pielgrzym wyraża właściwą myśl odnośnie tych braci, którzy są używani w chwalebnej służbie Wszechmogącego Boga i Jego ludu, którzy służą ludowi Bożemu, publiczności przez opowiadanie Ewangelii Chrystusowej o Jego Królestwie, które będzie błogosławić wszystkie narody ziemi. Pielgrzym jest to wędrownik lub podróżujący; podczas gdy niektórzy bracia jeżdżą w dalekie podróże i ci właściwie z tej racji mogą być nazwani pielgrzymami (choć wszyscy poświęceni Bogu ludzie są pielgrzymami i przychodniami) podczas ich ziemskiej wędrówki. I Piotra 1:17.

W roku minionym praca pielgrzymia była podjęta na szerszą skalę. Jak jest wiadomym obsługiwali, jako regularni pielgrzymi, następujący bracia:—J. Janik, G.

Lange, J. Ostachowski i A. Paczkowski. Nadto obsługiwali bracia z zarządu pracy międzyborowej, obsługując 314 zgromadzeń, co zabrało ogółem 354 dni i ci przejechali razem 37,923 mil.

Ci bracia Pielgrzymi odwiedzali zgromadzenia ludu Pana i służyli Słowem Bożym, przemawiali do publiczności na zaproszonych zgromadzeniach w tym celu zwołanych, oraz służyli odczytami radiowymi, przez które objaśniali ludzkości o zamiarach Bożych względem rodzaju ludzkiego. Pan obficie błogosławił tych braci, i tym, którzy ich słuchali i zachowywali w sercach swoich to, co słyszeli.

Praca ta była owocną i ci którzy byli w niej użyci odnieśli obfite błogosławieństwo Ojcowskie. Módlmy się do Pana, aby nadal tej pracy błogosławił, żeby posłał swych sług do niesienia poselstwa radosnej nowiny zbolelej ludzkości do zawiązywania ran zbolełych serc.

RAPORT Z KONWENCJI Z NEW HAVEN, CONN.

Najmilsi w Panu Bracia i Siostry, którzy Mu wiernie służycie. Niniejszym dzielimy się z Wami tymi błogosławieństwami, któreśmy otrzymali na 2 dniowej "uczcie duchowej" jaka się odbyła w dniach 18 i 19go października, r. b. w New Haven, Conn., na której uczestniczyło około 100 braci i sióstr.

Bracia zgromadzili się z pobliskich miejscowości, jak i z dalszych; jak z Buffalo, z Syracuse, z Perth Amboy, z Bayonne, z New Yorku, z Springfield, z Chicago, z Wallingford, Waterbury, Naugatuck i t.d.

Wykładami na tej uczcie duchowej służyło 8miu braci na różne tematy. Wszystkie były budujące i zachęcające ku postępowaniu nadal wąską drogą, która prowadzi do żywota wiecznego. Drugiego dnia, w niedzielę odbyło się zebranie świadectw; następnie dany był wykład o Chrście, do którego to poświęcenia zgłosiły się 2 siostry i jeden brat. Symbol Chrztu odbył się w pobliskim baptyckim kościele, który był na ten cel wynajęty,

a po skończonej ceremonii wszyscy bracia i siostry życzyli tym świeżo przyjętym do rodziny Bożej błogosławieństw i wytrwania w wierności aż do śmierci.

Przy końcu tej "uczty duchowej" było jednogłośnie uchwalone przez wszystkich uczestników, ażeby przez łamy Brzasku Nowej Ery i Straży, podzielić się tymi błogosławieństwami i radością jakie z dobrotliwości Ojca Niebieskiego otrzymali.

Następnie gościnne zgromadzenie ludu Bożego w New Haven i Wallingford przez swego sekretarza zdało sprawozdanie z całej gospodarki podczas tej uczty, pokrywając wszelkie koszta, a pozostałość w sumie \$22.50 jednogłośnie uchwalono przesłać na pracę radiową. Konwencję zakończono śpiewem "Zostań z Bogiem" i uściśkiem dłoni łamano się chlebem, który symbolizuje ten chleb duchowy. Była to najczulsza chwila, która pozostawi na długo miłe wspomnienie.

br. J. O.

WIDOK Z WIEŻY

ŚWIAT cały wchodzi w okres strasznej zimy, jak w znaczeniu literalnym, tak też w przenośnym. Tęgorocznej zimy miliony istot ludzkich umrze z głodu i zimna. Obraz to straszny, wszak nie może być zmieniony, choćby wielu dobrych ludzi chciało go zmienić. Ludzkość jest bezradną wobec tak smutnego zagadnienia. Głównym powodem tego stanu jest egoizm ludzki, którego ona nie może się wyzbyc. On raczej obecnie jest podsycany, co powoduje okropną niedolę, wołającą do nieba o pomstę dla tych, którzy bezpośrednio ją wyrządzają.

Pięćdziesiąt lat temu świat nie chciał słuchać i wierzyć, aby taki stan mógł dziś egzystować. Świat zastawiał się swoją cywilizacją i dowodził, że czasy barbarzyńskie z zamierzchłych ciemnych wieków nigdy nie miały powrócić. Jednakże dziś jesteśmy świadkami najokropniejszych scen w historii ludzkości. O tym było przepowiadane tysiące lat temu wstecz przez proroków, potem przez Chrystusa Pana i Jego Apostołów, a w ostatnich zgorą pięćdziesięciu latach przez zwyczajny lud miłujący Boga, powszechnie znany jako lud ciężkiej pracy. Obecnie okazuje się, że lud ten posiadał i nadal posiada właściwe poselstwo, że głosi je z najczystszych pobudek jak względem Boga, tak też względem swych bliźnich.

Dalej okazuje się, że okrzyczana "cywilizacja" była polityką bardzo cienką, która służyła jako obręcz do utrzymania beczki naładowanej egoizmem i nienawiścią ludzką. Gdy powstało przepowiedziane doświadczenie ognia symbolicznego, owa obręcz pękła i beczka się rozsypuje. Wszelkie usiłowania i zapobiegania nad utrzymaniem tej rozsypującej się beczki zawodzą. Ludzkość z dnia na dzień popada w gorszą rozpacz. Świat znajduje się jakoby bez wyjścia. Wszak ono jest, tylko profesorowie i sfery wyższe, których ogół przywykł dotąd naśladować, tego nie widzą. Jednakże powyżej wspomniany lud zwyczajny głosi, że jedynym wyjściem z teraźniejszej przepastliwej sytuacji jest przyjęcie Królestwa Bożego i podporządkowanie się pod Jego prawa złotej reguły.

Przyznać trzeba, że poselstwo to ma teraz większy posłuch niż kiedykolwiek przedtem, to jednak nie w takiej mierze, jak wielu z nas chciałoby to widzieć. Trzeba tutaj przypomnieć, że sam Bóg przeprowadza swoje sprawy i w swoim słusznym czasie. One nie mogą być przyspieszone ani opóźnione. Naprzykład wielu ludzi pragnęłoby widzieć natychmiastowe zakończenie wojny—teraźniejszej rzezi ludzkiej. Naturalnie są i tacy, którzy chcą jak najdłużej ją przedłużyć. Ale zakończenie jej nie nastanie ani prędzej ani później, jak tylko w określonym przez Boga czasie. Tak też i ogół nie przyjmie poselstwa o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi prędzej niż nastanie słuszny czas Boży.

Jednakże stwierdzić trzeba, że to poselstwo ma obecnie coraz więcej posłuchu — stopniowo i powoli staje się mocnym i nieporuszonym gruntem wiary. W głoszeniu tak wzniosłego poselstwa przypadł nam, najchwalebniejszy udział. Nikt z ludu poświęconego nie miał przywilejów takich, jakimi my się cieszymy. Dzięki umiejętności i licznym wynalazkom teraźniejszej doby, dla rozpowszechnienia tego poselstwa używamy środków takich, jak prasa i radio. W Stanach Zjednoczonych w języku polskim dotąd używaliśmy sześć stacji radionadawczych i Pan obficie tę pracę błogosławił i błogosławi, co stwierdzają liczne świadectwa od słuchaczy z rozmaitych części tego kraju. Stacje te przyczyniły się w wielkiej mierze, że poselstwo to ma coraz lepszy posłuch.

Naszych audycji słuchają całe masy ludzi, włączając księży i profesorów. Na zebrania publiczne może im ich "honor" nie pozwoliłby przybyć. Wielu ludzi było uprzedzonych do wykładów, które nieraz były komentowane w opaczny sposób. Teraz dzięki temu wynalazkowi radiowemu, ci ludzie mogą sami tych wykładów słuchać i przekonać się o ich treści. Nie znaczy to, że wszyscy mają zgodzić się z ich treścią, bynajmniej — owszem, są i tacy, którzy bardzo się gniewają na tych, co je głoszą. Jako przykład, to mowa radiowa ze stacji WHIP, a niedzielę dn. 7-go września przez ks. Piwowara, a zamieszczona w Dzienniku Chicagskim z dn. 10 września b. r.

Ponieważ zdania tej mowy wymagały sprostowania, jeden z naszych braci sprostował je i to też ze stacji radiowej — WGES, w Chicago, następująco:

PISMO ŚWIĘTE A KOŚCIÓŁ BOŻY

"Na powyższy temat, ze stacji WHIP, w niedzielę, dn. 7 września, 1941 r., wygłosił pewien ksiądz mowę radiową i zamieścił ją dosłownie Dziennik Chicagowski z dn. 10 września 1941 roku. Oto wyjątki tego przemówienia. — Czytamy z Dziennika:

"'Od kilkunastu lat grasują wśród nas "fałszywi prorocy," którzy ustawicznie ujadają na kościół katolickiwtykają do rąk katolików protestanckie biblie. — W swych przemówieniach radiowych wołają do ludu Przychodźcie do nas, a my pouczymy was o prawdziwej wierze, którą księża przez wiele wieków ukrywali przed ludźmi. Bierzcie Pismo Święte, czytajcie, a przekonacie się, ile to rzeczy księża poprzekręcali, aby od was wyłudzić ciężko zapracowane grosze. Co jest w Piśmie Św., to jest prawdą, a czego niema, to jest wymysłem księży i biskupów. Pismo Św. jest jedynym nauczycielem, aby poznać nieomylnie co Bóg objawił,"

"Mówca po imieniu nie wymienił, którzy to są ci 'fałszywi prorocy,' przeto nie uważamy za potrzebne na ten zarzut odpowiadać. W polemikę bawić się nie chcemy, wszak niektóre zdania z tego przemówienia wymagają obszerniejszego wyjaśnienia. W naszym po-

jęciu, to sam mówca swoje zdania pobijał. Jako przykład, wypowiedział się następująco:

“Pismo Św., to księga Boża, napisana pod natchnieniem ducha św. Sam Bóg jest jej autorem.”

“Godzimy się najzupełniej z tym wypowiedzeniem, że Pismo Św. jest tą księgą Bożą, napisaną pod natchnieniem ducha św., co potwierdza apostoł Piotr — ‘Żadne proroctwo Pisma nie jest własnego wykładu, albowiem nie z woli ludzkiej jest niekiedy proroctwo, ale od ducha świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie.’ — 2 Piotr 1:20, 21.

“Ale zauważmy teraz jak dalej ksiądz mówił. Czytamy z Dziennika:

“Co Chrystus Pan sądził o Piśmie Św.? Uważał je za słowo Boże. Nie uważał jednak czytania Pisma Św. i osobistego jego badania za jedyny lub przynajmniej główny środek szerzenia swojej nauki.”

“Takie zdanie jest księdza. W tym miejscu ksiądz błądzi, albo nie ma jasnego pojęcia o nauce Chrystusowej. Dla sprostowania tego paragrafu, przytoczymy kilka cytatów z Pismo Św., wydania ks. D. Jakuba Wujka, z pod aprobaty św. stolicy apostolskiej. Dobrze będzie gdy szanowni słuchacze zapiszą te cytaty i porównają je ze swoimi bibliami, poczym przekonają się, że Chrystus Pan uważał Pismo Św. za Słowo Boże i za główny fundament swej nauki. On polecał je badać. Pierwszy cytat znajduje się w ewangelii Św. Jana 5:39, a brzmi następująco: ‘Rozbierajcie Pisma; bo się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo dają o mnie.’

“Ten jeden cytat obala bezpodstawne argumenty, w których mówca usiłuje dowieść, że Pismo Św. nie jest głównym środkiem nauki Chrystusowej. Mówca dalej chce wmówić, że apostołowie samowolnie napisali Pismo Św., bez polecenia Pańskiego. Zanim przytoczymy więcej cytatów Pisma Św., zauważmy co dalej mówca mówił. Czytamy z Dziennika następny paragraf:

“Pierwsze słowo napisał Św. Mateusz dopiero około 7 roku, Św. Marek zaczął pisać około 10, Św. Łukasz około 12 roku, Św. Jan około 63 roku po wniebowstąpieniu Pana Jezusa. Cóż z tego wynika? . . . żaden z apostołów oprócz może Św. Jana, nie czytał Pisma Św. Nowego Testamentu, bo jeszcze nie istniało. Przez 300 lat nawet zostawił Chrystus Kościół bez Pisma Św.”

“Zdaniem tego księdza, to nauka Pisma Św. nie jest tak ważną, apostołowie jakoby nie przykładali do niej wielkiej wagi. Tymczasem rzecz ma się inaczej. Znowu z Biblii wydania ks. Wujka czytamy list drugi apostoła Pawła do Tymoteusza 3:16, 17, a brzmi następująco: ‘Wszelkie Pismo od Boga natchnione, jest pożyteczne ku nauczaniu, ku strofowaniu, ku naprawianiu, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej wyćwiczony.’

“Jeżeliby było prawdą, że Chrystus Pan zostawił kościół bez Pisma Św. na przeszło 300 lat, to jakie Pismo zalecali apostołowie do badania, jakie Pisma polecał

Chrystus Pan badać? Ten mówca posuwa się dalej, gdy powiada następująco:

“Bez Kościoła nie byłoby nawet Pisma Św., byłyby tylko księgi zwyczajne, bo nikt nie mógłby dać gwarancji, które są objawione, a które nie. Dopiero Kościół katolicki swą nieomylną powagą rzeczy te wyjaśnił i ustalił. Bez Kościoła katolickiego nawet sekciarze nie mieliby czego . . . badać.”

“Tak się księdzu zdaje. Wobec tego to Chrystus musiał czytać księgi niewłaściwe, nie aprobowane przez stolicę apostolską, jeżeli one zostały napisane aż w 300 lat po Jego wniebowstąpieniu. Jest jednak zapisane w Biblii wydania ks. D. Jakuba Wujka, że Pan Jezus je czytał, mianowicie ewangelia Św. Łukasza 4:16-20 podaje następująco: ‘I przyszedł do Nazareth, gdzie był wychowan, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sobotni do bóżnicy i wstał czytać. I podano mu księgi Izajasza proroka. A otworzywszy księgi, znalazł miejsce, gdzie było napisano: Duch Pański nademną: dlatego mię pomazał, abym opowiadał więźniom wypuszczenie i ślepym przejrzenie, żebym wypuścił na wolność zgnęzione i opowiadał rok Pański przyjemny i dzień odpłaty. A zamknąwszy księgi, oddał słudze i siadł.’

“Jeżeli te księgi są właściwe, co zresztą potwierdza Biblia wydania ks. D. Jakuba Wujka, to czemu Kościół rości sobie do nich pretensję? Jaką podstawę ma ów mówca radiowy dowodzić, że one zostały napisane aż 300 lat po wniebowstąpieniu Chrystusa Pana? Poco ten lud bałamucić, poco w tym wieku oświaty i postępu zaciemniać te masy ludu pocziwego? Czas najwyższy jest na powiedzenie temu ludowi prawdę, głoszoną przez Chrystusa Pana i Jego apostołów, podaną w Biblii czy to wydania przez Towarzystwo Biblijne, czy też wydania przez ks. D. Jakuba Wujka.

“Oczywiście powyżej wspomniany mówca poleca Pismo Św. tylko wydania aprobowanego przez tak zwaną św. stolicę apostolską. Podczas gdy my powiadamy, że nauka jak w jednej, tak też drugiej Biblii jest jednakowa. Różnica jest tylko ta, że Biblia wydania przez Towarzystwo Biblijne jest wydana w języku poprawniejszym, zrozumialszym. Oto przykład: Bierzemy Nowy Testament, ewangelię Św. Mateusza i czytamy pierwsze dwa wiersze z Biblii ks. D. Jakuba Wujka, a potem przeczytamy z wydania Biblii Towarzystwa Biblijnego. Wiersze 1 i 2 w przetłumaczeniu ks. D. Wujka brzmią następująco:

“Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Abraham zrodził Izaaka. A Izaak zrodził Jakóba. A Jakób zrodził Judę i bracią jego.”

“Teraz przeczytajmy te same wiersze w przetłumaczeniu Tow. Biblijnego:

“Księga o rodzie Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Abraham spłodził Izaaka, a Izaak spłodził Jakóba, a Jakób spłodził Judę i braci jego.”

"Różnica jest w przetłumaczeniu, choć może wielu tego nie zauważy. Przetłumaczenie ks. D. Jakuba Wujka podaje, że 'Abraham zrodził Izaaka' i t. d., podczas gdy tłumaczenie Towarzystwa Biblijnego podaje, że 'Abraham spłodził Izaaka,' a nie zrodził. O Pannie Marii jest powiedziane, że ona urodziła Syna, ale nie można powiedzieć żeby Abraham urodził. To chyba powinno być zrozumiane przez wszystkich. Spłodzenie a urodzenie, to są dwa różniące się wyrazy. Nawet ksiądz Wujek powinien był je rozróżnić. Dla tej prostej przyczyny my posługujemy się Biblią wydania przez Towarzystwo Biblijne. Wszak treść nauki jest identyczną jak w jednej, tak też i drugiej Biblii.

"Zatym poco tych ludzi straszyć i opowiadać im rzeczy niestworzone? Dalej w obronie średniowiecznych dogmatów, mówca w swym przemówieniu radiowym powiada:

"'A więc nie Pismo Św., ale Pismo Św. i tradycja czyli żywe nauczycielstwo Kościoła jest głównym Źródłem wiary.'

"To zdanie jest godne politowania, gdy się zważy, że wypowiedział je człowiek roszczący sobie pretensję do nauczania o Bogu. Jeżeli samo Pismo Św. nie jest głównym źródłem wiary, że ono ma być uzupełnione przez tradycję, to my zapytujemy przez jaką? Każdy naród ma swoje własne tradycje, ma je naród polski, angielski, irlandzki i t. d. Naprzykład w naszym narodzie polskim utrzymują się tradycje jeszcze z czasów pogańskich. Teraz nasuwa się pytanie, czy one mają być 'głównym źródłem wiary chrześcijańskiej'? Zdrowo myślący ludzie odpowiedzą, 'nie.'

"My utrzymujemy, że głównym źródłem wiary jest prawda — Słowo Boże. Chrystus Pan modląc się w ogródcu do Ojca Swego powiedział: 'Słowo Twoje jest prawdą,' ono jest źródłem prawdziwej nauki o Bogu.' — Jan 17:17.

"Zatym poco i naco mówca się sili, udowadnia, a niema co udowodnić? Mówca jeszcze dodatkowo jakoby dawał naganę tym, co czytają Pismo Św., iż mimo to, że jest ono jedno, a wszak powstało wiele najrozmaitszych wyznań. Jest to smutna prawda, że powstało wiele wyznań, a przyczyną tego jest fakt, że nie trzymano się ściśle nauki Chrystusa Pana, nie dano ludowi czystej ewangelii Słowa Bożego, ale zmieszano ją z tradycjami, przesadami, zabobonami, wobec czego powstało wśród całego chrześcijaństwa zamieszanie, istny chaos. Wszak stan taki Chrystus Pan przewidział i przepowiedział."

WYWOŁANIE WILKA Z LASU

Sprostowanie to było tylko częściowe, gdyż w okresie piętnasto minutowym nie można było całego pół godzinnego przemówienia sprostować. Były sprostowane tylko najważniejsze punkty. Zaledwie nasz program się skończył, już telefonowano na stację i chciano mówić z tym, co sprostował te zdania. Na drugi dzień stacja radionadawcza otrzymuje zażalenie księ-

zowskie, domagające się, że to publicznie musi być odwołane. To sprostowanie, aczkolwiek oparte na Biblii i to wydania ks. Wujka, ogromnie oburzyło kler chicagoski. Jednakże nie jest naszym zamiarem kogoś obrażać, nawet nam przykro jest, że oni czują się zrażeni, ale my inaczej nie umiemy, jak tylko z Biblii mówić ludziom prawdę.

Zgromadzenie chicagoskie widząc, że praca radiowa zyskuje wiele posłuchu i to nawet ze strony księży, postanowiło wynająć jeszcze drugą stację radiową. Wynajęto stację WHIP na pół godziny od 2:30 do 3:00 po południu, zaraz po programie polskich Jezuitów. Umowa była już zrobiona, ale w ostatniej chwili, gdy przyszło do zapłacenia czasu, właściciele stacji pieniędzy nie przyjęli, podając nieuzasadnione powody. Tu jest rzecz zrozumiała, kto się przyczynił do odmówienia nam tej stacji. Ale w Chicago i okolicy jest dużo stacji innych i zgromadzenie postara się o to, aby poselstwo ewangelii mogło jak najobszerniej się rozchodzić.

Dodać należy, że Zarząd Pracy Międzyzborowej czyni starania o wynajęcie dodatkowych stacji radionadawczych w największych osiedlach polskich w Stanach Zjednoczonych. Mamy nadzieję, że w następnym wydaniu w tym względzie zdamy raport dokładniejszy, że programy nasze będą nadawane z dodatkowych stacji.

Przykro nam jest, że ludzkość musi ponosić tak straszne doświadczenia, z głodu i zimna umierać; niezawodnie wielu z naszych braci musi ten los podzielać, ale to przyczyni się, iż ludzie będą szukali za właściwą drogą wyjścia — pożądają Królestwa Bożego na ziemi. Powsiedzmy im o nim, pocieszymy ich zbolale serca.

Pracujmy póki możemy, zanim zapadnie straszna i sroga zima.

CIEKAWY ZESTAWIENIE PRASY

Afryka zaludniona jest przez 143 miliony mieszkańców, gdy tymczasem w ogólnej opinii fachowców mogłaby wyżywić 1,500 milionów ludzi, czyli 10 razy więcej. W Australii znalazłoby utrzymanie 300 milionów ludzi, zamiast obecnych 7 milionów; w Stanach Zjednoczonych 480 milionów, zamiast 125, w Kanadzie 160 milionów, zamiast obecnych 10, w Brazylii 900 milionów zamiast 44, w Argentynie 168 milionów zamiast 12. Tak więc nie ma żadnej podstawy stwierdzenie, że świat cierpi już na przeludnienie, gdyż obecna cyfra zaludnienia ziemi, która wynosi około 200 miliardów osób, mogłaby być podwójna, a nawet potrójna, bez obawy o to, że zabraknie ludziom żywności i miejsca.

Oczywiście jest dużo bezrobocia i niedostatku w pewnych państwach, a równocześnie — braku komfortu wśród mas i nadmiaru produktów w innych krajach.

Stan ten nie wypływa wyłącznie z wojny, lecz wyraźnie zarysował się już uprzednio.

Po obecnych (nieukończonych zresztą) doświadczeniach zapewne nawet "fachowcy" zrozumieją, że pchnęli świat na fałszywe drogi.